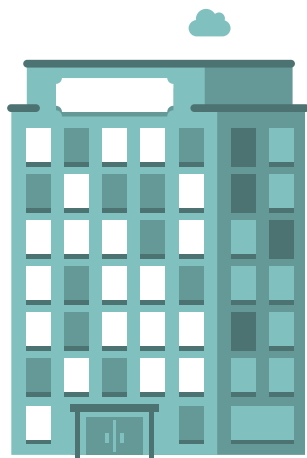
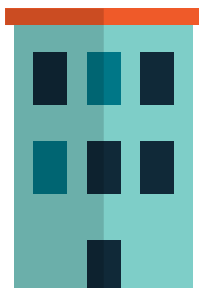
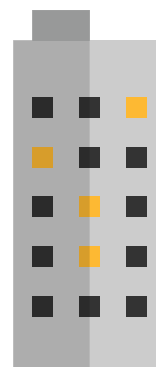


Agnieszka Michalak "Szczepan w Warszawie"



Dziś w Warszawie wszyscy wrzeszczą,
rozszałało się miasteczko!
Lecz dlaczego? Cóż się święci?
Dokąd biegną wszystkie dzieci?
Ruszył tropem ich pan Szczepan:
*"Za wygraną ja tu nie dam!
Zaraz poznam ich zamiary,
bom ja Szczepan nad Szczepany!"*
Lupę wyjął z futerału,
bo ślad znika niepomału.
Za zakrętem zmyka kucyk,
jakiejś Kasi czy też Zuzy.
Czapkę wcisnął nasz tropiciel,
ruszył żwawo, prędko, z życiem.
Mknie wąskimi ulicami,
a tuż przed nim tłum parami.
*"Mam! Już teraz ich nie zgubię,
taki pościg to ja lubię!"*
Pędzi zatem Alejami,
krąży między wieżowcami.
W końcu dotarł do Łazienek,
a tam znany mu jest Benek.
*"Cześć Szczepanie, gdzie tak mkniesz?
Dziś do parku wstąpić chcesz?"*
Szczepan mija go bez słowa.
Zbyt zajęta jego głowa.
*"Ale hola, stój, nie wpuszczę!
Tego wejścia strzec dziś muszę!"*
Szczepan, patrzy zaskoczony,
przed nim szlaban zawieszony.
*"Co? Do parku, zakaz wstępu?
Tu się urwał trop zastępów..."*
Szczepan nie wie coś się dzieje,
aż tu nagle ogłoszenie:
*"Dziś w Łazienkach święto wielkie!
Ugościmy pary wszelkie.
Jeden tylko jest warunek,
by móc obrać ten kierunek.
Dwa narody w parze jednej
i o formie niewybrednej.
Połączymy sport i język,
by zacieśnić nasze więzy."*
Teraz Szczepan zna już powód,
po Warszawie tych pochodów!
Szuka więc przyjaciół z Niemiec,
by w sztafecie zdążyć bieć.



Zadanie współfinansowane w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej
Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą w 2018 roku